



DUSHAN YOYANOWICH KRUGUJEWAC



MOJE DUCHOWE ODRODZENIE

(ŚWIADECTWO NAWRÓCENIA)

MODLITWA ZAMYKAJĄCA DRZWI NIECZYSTYM DUCHOM DO NASZEGO CIAŁA

Opieczętowujemy je zawsze Najdroższą Krwią Jezusa. Należy często głośno mówić:

*Zanurzam się w najdroższej Krwi naszego Pana Jezusa Chrystusa.
Krwią Jezusa pieczętuję wszystkie miejsca w moim ciele, poprzez
które duchy nieczyste weszły, lub starają się to uczynić.
Niech spłynie na mnie, Panie, Twoja najdroższa Krew, niech
oczyści mnie z całego zła i z każdego śladu grzechu. Amen.*

(JUGOSŁAWIA 1983 ROK)

SPOTKANIE NIEZNANYCH MI OSÓB – ZAKONNIKA I ZAKONNICY

W lipcu 1976 roku, kiedy miałem 48 lat, miałem duchową wizję, która zmieniła zupełnie moje życie. W tym odniesieniu chcę opisać wydarzenie, które mnie odrodziło. Jestem inwalidą, spędzam więc często kilka tygodni w ośrodku fizycznej terapii. W 1976r. pod koniec czerwca znajdowałem się w Katarusku w hotelu „Zica”. Po dziesięciu dniach terapii powróciłem do domu, aby wziąć udział w uroczystości pogrzebowej jednego z moich krewnych.

Dzień później około godziny 10-tej rano, 11 lipca jechałem z Krugujewac do Mataruska z powrotem na zabiegi terapeutyczne. Znalazłem się w korku ulicznym, lecz po jakimś czasie za mostem na rzece Ibar, skręciłem na trasę do Mataruska. Około 50m za mostem znajdował się przystanek autobusowy.

Wśród 20 pasażerów oczekujących na autobus był mnich (zakonnik) i zakonnica, którzy na próżno usiłowali zatrzymać jadące samochody, nikt bowiem nie chciał się zatrzymać. Pomyślałem, że ich podwiozę, przecież zakonnicy są tak samo ludźmi jak i inni. Nie mogłem znieść tej dyskryminacji.

Tak więc zatrzymałem się, proponując podwiezienie. Przywitali mnie mówiąc: „Boże wspomagaj nas”. „Pomóż nam” – Odpowiedziałem tak samo, chociaż nigdy tego dawniej nie robiłem, ponieważ byłem niewierzący. Mnich był średniego wzrostu z siwą kręconą brodą. Miał czarną sukmanę, a na jego piersi na jednym łańcuszku wisiał świecący krzyżyk oraz medalion i mała ikona na drugim. Na ikonie była kobieca twarz i dziecko, jak gdyby Matka Boska z Jezusem.

Zakonnica ubrana była w czarną długą suknię. Na głowie miała wysoki kapelusz podobny do tego który nosił mnich. Miała też krótką sięgającą ramion woalkę. Była średniego wzrostu, bardzo ładna, z pięknymi dużymi oczyma. Podobnie jak zakonnik mnich, miała świecący krzyż i medalion na piersiach. Byłem mocno

zaskoczony kiedy zakonnica w pewnym momencie zapytała mnie – jednocześnie odpowiadając) „Wracasz z Krugujewac, gdzie uczestniczyłeś w pogrzebie”

Krótko odpowiedziałem, po czym Mnich powiedział: „Jedziesz do uzdrowiska ale nie bierzesz terapeutę – kąpieli?” Odpowiedziałem mu, że istotnie, ponieważ woda jest bardzo gorąca i obawiam się, że później mógłbym się przeziębować i czuć się jeszcze gorzej niż teraz.

Jak tylko zakonnik przestał rozmawiać ze mną zakonnica zapytała: „Urodziłeś się w Zakutać” i kontynuując mówiła – „Dushan, każdy w twojej rodzinie żyje i czuje się dobrze, twój ojciec Dymitrij, twoja matka Darinka, siostra Dusanka i twój brat Darożub. Oni wszyscy wierzą w Boga, czczą Krasno Slawa, ale są trochę niekonsekwentni. W złości przeklinają Boga. Twój brat Milovan jest bardzo wykształconym człowiekiem, wysoko wykwalifikowanym specjalistą, ale jednocześnie ogromnym ateistą.

Kiedy Ona skończyła zakonnik powiedział: „I ty Dushan wierzysz, że Bóg stworzył świat, nie jesteś poplecznikiem naukowej teorii, że człowiek pochodzi od małpy ale nie modlisz się do Boga. Masz dobre serce i jesteś uczciwy. Miałeś już okazję, aby się wzbogacić ale nie zrobiłeś tego, bo nie chciałeś być nieuczciwym. Jesteś dobry dla starych i biednych. Właśnie przez swoją dobroć zatrzymałeś się i odpowiedziałeś na nasze pozdrowienie) „Boże pomóż nam”, zapraszając do samochodu. Dobrze że tak zrobiłeś, inni którzy przejechali, odwracali się od nas i pluli na nas”.

Wkrótce mijaliśmy miejsce wypadku i kiedy właśnie miałem nieco przyspieszyć, ciężarówka z materiałami budowlanymi wyjechała przed nami z bocznej drogi, tak że musiałem nadal jechać wolno i ostrożnie. Często sprawdzałem ruch za nami zerkając w lusterko. Kiedy raz spojrzałem zobaczyłem nieoczekiwany widok: twarze zakonnic i mnicha promieniowały, a nad ich głowami świeciły aureole z oślepiającą intensywnością. Wstrząsnęło mną z wrażenia i wtedy zdałem sobie sprawę że to nie były zwykłe istoty ludzkie. Nie będę opowiadał o dalszych reprimendach, ponieważ dotyczą one życia ściśle prywatnego.

Później wyznałem im wszystko, prosząc o przebaczenie. I to wszystko bardzo mnie zaniepokoiło, tak że zacząłem prowadzić wóz jeszcze ostrożniej. Zakonnik i zakonnica opowiedzieli mi mój życiorys od najwcześniejszego dzieciństwa. Wspomnieli o moich prywatnych planach, które porzuciłem z różnych powodów. Chwalili moje dobre uczynki i ganili mnie miłym głosem za moje nieprzystojne czasy życia.

Chciałem schować się pod ziemię ze strachu i wstydu, bądź zrobić cokolwiek aby zakończyć tę torturę, ale nie było wyboru. Musiałem znosić i słuchać wszystko. Opiszę jednak dokładniej jedną ważną „reprimendę, której udzieliła mi zakonnica, ponieważ jest ona pouczająca dla innych) „Dushanę – powiedziała zakonnica – „dlaczego nie chciałeś rozmawiać ze swoim ojcem, kiedy twoja rodzina uczestniczyła w przyjęciu urodzinowym w domu kuzyna Desać”

Odpowiedziałem) „Mój ojciec zaniedbywał mnie w porównaniu z innymi dziećmi. Nie miał właściwego stosunku do nas i chciałem zranić go i wprowadzić w zakłopotanie odmawiając rozmowy z nim przy innych”.

Zakonnica powiedziała, – „kim ty jesteś, abyś osądzał innych”. Pan jest tym który będzie osądzać. Do niego należy decydować, o tym co jest sprawiedliwe, a co nie! Obiecał nagrodę dla tych, którzy będą posłuszni – długie i szczęśliwe życie na ziemi. Zrobiłeś dobrze, że żałowałeś swego postępowania w stosunku do ojca, prosząc go następnego dnia o przebaczenie. Ojciec płakał ze szczęścia i powiedział) „wybaczam ci mój synu”. Zakonnica opowiedziała wszystko dokładnie tak jak było. Ta „lekcja” wprowadziła mnie w zakłopotanie i oniemienie.

Kiedy przyjechaliśmy w pobliże zakonu Zica, mnich zwrócił się do mnie) „Dushan, przez trzy miesiące nie wolno ci mówić niczego o tym, co zdarzyło się dzisiaj. Potem możesz opowiadać wszystkim, nie tylko rodzinie i znajomym. Kiedy przyjechaliśmy w pobliże zakonu Zica, spojrzałem znów do lusterka zobaczyłem i tym razem aureole nad ich głowami.

Czułem, że muszę uciec od tych dwojga jak najszybciej. Na parkingu w pobliżu zakonu, gdzie było wielu turystów i zwiedzających – wysiadłem czym prędzej z samochodu, chciałem otworzyć drzwi zakonnicy i mnichowi, ale w samochodzie nie było nikogo. Patrzyłem na zamknięty wciąż samochód, nie wierząc własnym oczom. Niewiara i strach wstrząsnął moim ciałem.

Obawiałem się, że tracę zmysły, tak więc zacząłem gryźć ręce, ciągnąć się za włosy i uderzać po twarzy. Zgromadzeni wokół turyści patrzyli na mnie z przerażeniem, pytając czy nie potrzebuje pomocy. Powiedziałem tylko – proszę pozostawić mnie samego. Kiedy po chwili spojrzałem na zegarek, było po 11-tej. Pamiętam każde słowo moich „pasażerów od momentu, kiedy znaleźli się w moim samochodzie, aż do chwili ich nieoczekiwanego zniknięcia.

Pomyślałem o ich przestrodze, zastanawiając się, co jeszcze wydarzy się w tym dniu. Może umrę? Wciąż byłem zdumiony i nie umiałem wytłumaczyć sobie żadnego z tych zdarzeń... Kiedy dojechałem do Materuska, byłem wycieńczony i

zmieszany. Kilka minut przed południem byłem już w pokoju, analizując każdy moment wydarzenia sprzed południa.

Leżałem na łóżku w ubraniu i nagle poczułem ból w klatce piersiowej. Poczułem jak ogarnia mnie uczucie zmęczenia, po czym wpadłem w głęboki sen. To, co się stało później było bardziej żywe i realne od jakiejkolwiek rzeczywistości.

MOJE SPOTKANIE Z ANIOŁEM BOŻYM I PODRÓŻ W ZAŚWIATY

Drzwi do pokoju były otwarte. Cały pokój wypełniony był światłem, gdy do pokoju wszedł Anioł. Był bardzo przystojny, miał długie włosy ściągnięte w kucyk z tyłu głowy. Był ubrany w świecącą tunikę, na której miał jeszcze jedną bez rękawów. Anioł powiedział – „Dushan wstań, idziemy na spacer” – posłuszny wstałem.

Kiedy wychodziliśmy, Anioł powiedział, że szczęśliwie się stało, podwożąc mnicha i zakonnicę, że odpowiedziałem na ich pozdrowienie „Boże pomagaj nam”. Czy wiesz kim Oni byli? ... **To był Św. Piotr Apostoł i Św. Paraskewa** (26 czerwiec – twoja święta patronka). Przypomniałem sobie, że mój ojciec czcił św. Paraskewę i natychmiast stało się jasne, kim byli moi „pasażerowie”. Anioł wyprowadził mnie z pokoju, przeszliśmy wzdłuż lewego skrzydła sanatorium.

Kiedy tak szliśmy milcząc, w pewnej chwili Anioł powiedział) „Dushan, ty pracujesz z ludźmi i masz wielu przyjaciół. Powiedziałaś, że wszystko co człowiek może robić to jeść, pić, ubierać się i bawić. Kiedy umiera, potrzebuje 2m miejsca w ziemi, trochę gliny – to wszystko. Powinieneś wiedzieć Dushan, że śmierć nie jest końcem życia. Jest bramą, stacją, przystankiem, przez który każda istota musi przejść! Bóg stworzył człowieka z ziemi i dał mu duszę i tak to istoty stały się materialnymi i żyjącymi duszami”.

Anioł skończył mówić, kiedy weszliśmy na szczyt wzgórza w chmurę. Kiedy chmura uniosła się, Anioł kontynuował) „Dushan, ponieważ masz dobre serce, które kocha sprawiedliwość i uczciwość, Pan postanowił zlitować się nad tobą i pokazać ci drogę ratunku – wybawienia” Po tych słowach chmura zatrzymała się i Anioł powiedział) „Spójrz na ziemię!” Zobaczyłem całą Ziemię, kraje miasta rzeki, morza i oceany, zwierzęta i ludzi. Rozpoznawałem ich twarze bardzo dobrze.

Później odwróciłem się do Anioła i zobaczyłem za nim trzy rzędy Aniołów z trąbkami. Byli promieniujący i piękni. Mój przewodnik powiedział później) „Dushan, spójrz na dół na ziemię, zobaczysz jak zmarli powstają, kiedy zabrzmia trąbki Archaniołów i Jezus Chrystus przyjdzie na ziemię, aby sądzić żywych i umarłych. W tym momencie otworzyły się groby i umarli zaczęli wychodzić z nich. Byłem zaskoczony, ale jeszcze bardziej zdziwiłem się, kiedy zobaczyłem mężczyzn,

kobiety i dzieci wychodzących z rzek, mórz, ognia, paszcz (szczęk zwierząt i innych miejsc w których stracili swe życie). Stałem oniemiały, ale Anioł wkrótce wytłumaczył mi) „Dushan, dlaczego jesteś zdziwiony? Na dźwięk trąb powrócili do życia, które utracili na ziemi... w obecności Boga wszystko jest możliwe i nic nie jest umarłe, wszystko jest żywe”.

Byłem również zdziwiony, gdy zobaczyłem na czołach kawałki papieru zapisanego całkiem lub częściowo. Anioł wytłumaczył mi) „Teksty opisują czyny popełniane za życia i z nimi to pojawiają się wszyscy na sąd przed Panem Jezusem Chrystusem”. Dodał również, że zapisane są nawet myśli i nic nie pozostaje utajone. Wśród zmartwychwstałych zobaczyłem moich krewnych, przyjaciół znajomych, z którymi zetknąłem się w życiu. Byłem bardzo zadowolony, że ich zobaczyłem, tak jak oni byli szczęśliwi z powodu mojej obecności. Wyciągali do mnie ramiona mówiąc coś, czego ja nie słyszałem. Domyślałem się po moich znajomych i krewnych, iż są zgrupowani w rodziny.

Po tych słowach ruszyliśmy dalej stojąc na chmurze nieco wyżej. Później zobaczyłem dużo ludzi, wyglądających jak promieniujące cienie, poruszających się wokół nas, we wszystkich kierunkach. :atwo rozpoznawałem ich ramiona, nogi, twarze. Anioł czytając w moich myślach wytłumaczył mi, że nie są to ludzie lecz dusze ludzkie. Bóg jest światłem (światłością) i po stworzeniu człowieka z ziemi, tchnął w niego ducha. Istoty te stały się żyjącymi duszami, dlatego dusze te promieniają. Kiedy dusza opuszcza ciało zachowuje ona wzrok, słuch, pamięć, uczucia i kilka innych cech, które posiadała będąc w ciele.

„Powiedział mi również, że dusza jest obecna w każdej części organizmu i jest jego siłą poruszającą.

Później wytłumaczył mi również, że kiedy dusza opuszcza ciało, przeżywa powtórnie swoje ziemskie życie, a w następnych czterdziestu dniach, wszystko co dusza zrobiła, powiedziała lub pomyślała jest przeglądnięte i po 40–stu dniach idzie dusza na sąd, by być osądzoną i wysłaną w miejsce, na które zasłużyła.

Zakończyliśmy wkrótce naszą obserwację zmartwychwstania zmarłych i rozmowę na temat ludzkich dusz.

Chmura zabrała nas wyżej. Podróżowaliśmy przez kosmos, czego opisać się nie da. Skomplikowany i przerażający jest widok kosmosu, wzbudzał we mnie potworny ogrom i strach. Uczucia tego strachu praktycznie zniknęły, kiedy przyjechaliśmy na piękną łąkę otoczoną ogromnym płotem, przypominającym ścianę bez widocznego początku i końca. W płocie była brama w kształcie krzyża. Po prawej stronie bramy

stał Anioł Stróż. Całe ogrodzenie i brama były szczególnie pięknie ozdobione i świecąco-fosforyzujące. W tym miejscu, które nie wiem jak nazwać było wiele dusz, które widziałem podróżując przez kosmos. Niektóre błyszcząły bardziej niż inne. Wokół nich było wielu Aniołów, ale również wielu demonów o potwornych, monstrualnych kształtach.

Demony próbowały przeszkodzić duszom, w dostaniu się przez bramę, kiedy te otrzymywały pozwolenie przejścia od Anioła Stróża. Nie rozumiałem tej sceny i pytałem sam siebie, dlaczego niektóre dusze są w grupach, dlaczego to, dlaczego tamto. Jak zwykle bez zadania przeze mnie pytań, mój Anioł odczytując moje myśli, śpieszył z odpowiedzią) „Dushan, nie mógłbyś znieść – ścierpieć gdybyś wszystko wiedział”. Później przeprowadził mnie przez bramę.

Droga prowadząca z pierwszej bramy do następnej była prosta jak strzała i bardzo wąska. Wzdłuż całej jej długości po prawej i lewej stronie znajdowała się stroma, bezdenne przepaść! Pomiedzy bramami powierzchnia była jednakowa, ale droga stawała się coraz węższa. Przy ostatniej bramie miała szerokość ludzkiej stopy. Po krótkiej podróży, przyjechaliśmy do bramy jaśniejszej i piękniejszej niż poprzednia. Tutaj również widziałem dusze z ich Aniołami Stróżami, demony i jeszcze jednego Anioła Stróża. Demony z jeszcze większą zapalczywością nie chciały dopuszczać dusz, które otrzymały pozwolenie do przejścia przez bramę w kształcie krzyża. Przeszliśmy przez wszystkie bramy różniące się nieco od siebie.

Każda z nich była piękniejsza od poprzedniej i Aniołowie stojący przy niej byli różnie ubrani. Przy ostatniej bramie stał wyjątkowo piękny młody mężczyzna, bardzo przypominający mojego Anioła. W lewej ręce trzymał książkę, a w prawej zaś miecz. Uśmiechnął się do nas i skinął, abyśmy przeszli tą wyjątkowo wąską ścieżką. Zaraz za bramą znaleźliśmy się w bardzo intensywnej wyjątkowej światłości. Wcześniej jasność była tak jasna, świecąca jak słoneczny dzień.

Różnica była pomiędzy tymi światłościami taka, jak między najśnieźniejszym dniem i najciemniejszą nocą na ziemi. Zdziwiony rozglądałem się za słońcem, ale mój Anioł powiedział mi, że nie znajdujemy się już w systemie słonecznym, który pozostał daleko za nami. Byliśmy w firmamencie naszego Pana, który jest oświetlony przez wieczną jasność Boskiej Twarzy.

WIZJA NIEBA

Strach, który czułem wcześniej minął i czułem nieopisaną radość. Z wierzchołka sklepienia niebieskiego zobaczyłem poniżej piękny widok niekończącego się miasta. Po niebie rozproszone były kościoły, domy, parki i wiele innych boskich

piękności. Wszystko świeciło i skrzyło się niezwykłą jasnością. Moją uwagę przyciągnęły dwie ogromne rzeki – jedna żółta, a druga biała, które wolno płynęły przez miasto. Mój Anioł wiedział o moim zaciekawieniu i szybko wyjaśnił, że były to rzeki mlekiem i miodem płynące. Zauważyłem wiele małych zatoczek, jakby małych odnóży odchodzących od rzek i podlewających rosnące rośliny.

Głęboko wzruszony tym widokiem poczułem lekkie drganie duszy, które wypełniło mnie taką wibracją, że mimowolnie wyciągnąłem ramiona w tym kierunku. Pragnienie dotknięcia, objęcia tego wszystkiego było ogromne, ale Anioł przeszkodził mi w tym i wkrótce znaleźliśmy się w tym cudnym miejscu. Ogromne było moje zdziwienie i radość. Wszystko dookoła nas rośło z niewyobrażalnym wigorem. Raj był czymś, czego nigdy wcześniej nie widziałem, ani czego nie potrafiłbym sobie nawet wyobrazić.

Ziemia była jak szkło, czysta jak kryształ i te małe zatoczki płynące poniżej powierzchni jak rzeki znikające w ziemi. W różnych odległościach znajdowały się domy różnego kształtu i różnej wielkości. Każdy z tych domów był bardzo bogato zdobiony, że ich ornamenty wyglądały jak najwspanialsze klejnoty. Dachy domów były szczególnie uderzające i przypominały mi nieco dachy rosyjskich cerkwi z kopułami.

Ta wspaniała architektura wyglądała jeszcze piękniej w oślepiająco jasnym świetle, które odbijało się od wierzchołków domów. Te boskie pałace były otoczone parkami pełnymi kwitnących drzew i kwiatów. Unosił się nieopisanie przyjemny zapach, roznoszony przez lekki wietrzyk. Byłem zdumiony, zachwycony widząc kolory wydające upajającą woń.

Widziałem również wiele różnych drzew owocowych „udekorowanych” owocami, jak gdyby najpiękniejszymi naszyjnikami. Owoce były wszystkie niezmiernie duże a sok, który z nich wypływał był bardzo obfity. Anioł powiedział, że drzewa rodzą owoce 12 razy do roku. Widziałem również wiele winnic wzdłuż brzegów rzek i czasem koło domów. Jasne zielone liście i czerwone winogrona dawały wrażenie pogodnej, uprawnej ziemi. Wśród tego wszystkiego, o niewyobrażalnym, wysnionym uroku były też ptaki, które mogłem oglądać i których mógłbym słuchać w nieskończoność!

W raju widziałem wielu ludzi w różnym wieku. Starcy wyglądali przyjemnie i zdumiewająco. Jedynymi oznakami wskazującymi na podeszły wiek były siwe włosy i broda, ich twarze były twarzami młodych ludzi. Jeszcze bardziej zdumiał mnie małe dzieci wyglądające jak aniołki. Dzieci i dorośli różnili się ubiorem. Ubrania dzieci świeciły, były kolorowe i krótkie w przeciwieństwie do ubrań

dorośli. Były dopasowane i współgrały jakby z zasługami osoby. Wokół głów dzieci były aureole – mniejsze od aureoli świętych i Aniołów. Pan nagrodił ich czystości i niewinności pozwalając cieszyć się życiem w Raju.

Było też bardzo dużo Aniołów o twarzach niewyobrażalnie pięknych. Ich twarze były jaśniejsze niż słońce, a ich ubiór odbijał światło jak jasność. Młodzi i starzy, Aniołowie siedzieli razem i śpiewali razem chwając Boga.

Kiedy przechodziliśmy przez Raj ogarnął mnie strach. W pewnym momencie doszliśmy do miejsca, które przewyższało pięknnością wszystkie miejsca, które widziałem dotychczas. Przed nami, po prawej stronie stał rząd pewnie tych najwyższej rangi, po lewej stało wiele osób wybranych przez Boga. W obydwu rzędach można było wyodrębnić grupy w zależności od rangi. Ich piękności nie dałoby się opisać w słowach.

Stojąc przed tym zgromadzeniem Anioł zwrócił się w prawą stronę mówiąc) „To są Święci, a to są pustelnicy”. Po czym znów zwrócił się w prawą stronę i kontynuował) „To są Cherubini męczennicy, którzy oddali swe życie za Jezusa i w taki sposób zasłużyli sobie na chwałę Niebios”. Po prawej stronie stali Apostołowie.

W pewnym momencie z grupy Apostołów wysunął się Apostoł Piotr, a za nim, z lewej strony, św. Paraksewa „pasażerowie”, których podwiozłem do Zica. Oni stali teraz przede mną w pełnej glorii i światłości. Mieli korony, a ich wierzchnie ubranie skrzyło się osłepiającą intensywnością światła. Na ich prawych ramionach i wzdłuż piersi widniała ozdobna szarfa jako znak wyróżniający. Byli w pełni ozdobieni splendorem Raju.

Z osłupienia i olśnienia wyrwał mnie w pewnej chwili św. Piotr Apostoł mówiąc) „Począwszy od dzisiaj musisz przestać być niewierzącym. Musisz przeżegnać się w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. „W swych modlitwach zwracaj się do Świętych Apostołów, Aniołów, Archaniołów, Cherubinów, Serafinów i przede wszystkim do Matki Bożej, Matki Jezusa Chrystusa, Maryi, ponieważ jej Chwała jest największa w Niebie. Ona szybko pomaga wszystkim, którzy w wierze i przez modlitwy wzywają Jej pomocy.

Slava – Święta Paraskawa, która modli się za wszystkich, którzy ją czczą. Wszystko co widzisz dzisiaj, Dushan – wszystko co Archanioł Gabriel jeszcze ci pokaże jest błogosławieństwem dla Ciebie, twojej rodziny i wszystkich, którzy wierzą. Samo błogosławieństwo nie będzie wystarczające, jeżeli nie będziesz podążał za

Chrystusem. Dushan, możesz się uratować, jeżeli przez resztę życia będziesz się modlił i zachowywał Przykazania".

Powaga św. Apostoła wywarła na mnie ogromne wrażenie. Stałem oniemiały dopóki Archanioł Gabriel nie zaczął kontynuować) „ To są prorocy Boga, a to są Męczennicy” – przedstawił mnie im, na co oni mile się uśmiechali, czyniąc po kolei skinienie głową. Później Anioł zabrał mnie dalej do Raju, przy okazji muszę zaznaczyć, że widziałem wszystko bardzo dokładnie, nawet na odległe dystanse. Pan dał mi tę właściwość.

Następnie zobaczyłem bardzo dużo kościołów ze szczerego złota wykładanych drogocennymi kamieniami. Drzwi kościołów były szeroko otwarte i rozlegał się z nich śpiew Aniołów, Archaniołów i Świętych. Nie pamiętam jak długo chodziliśmy a właściwie pływaliśmy po Raju, gdy nagle stanęliśmy, a oczom naszym ukazało się wzgórze. Tam zobaczyłem Ukrzyżowanego Pana, a nad Jego Krzyżem była duża Gołębica, z szeroko rozłożonymi w powietrzu skrzydłami. Krzyż emanował oślepiającym światłem we wszystkich kierunkach. Obok stali Aniołowie z wieloma skrzydłami. Archaniołowie, Apostołowie, Prorocy i Święci sławiąc Chwałę Ukrzyżowanego Pana.

WIZJA PIEKŁA

Chmurka czekała na nas, kiedy Anioł zabrał mnie z Raju skierowując się w kierunku zachodnim. Miałem wrażenie, że nie „jechaliliśmy” długo, kiedy chmura zaczęła nagle zniżać się z zawrotną szybkością do wąwozu. Gdzieś w tej otchłani weszliśmy w ciemność. Po kilku krokach ciemność stała się czarniejsza od czegokolwiek, co kiedykolwiek widziałem. Z otchłani tej ciemności wydobywał się okropny smród, który dusił nas.

Zawładnęły mną strach i przerażenie, szybko więc przybliżyłem się do Anioła, jakby oczekując opieki. Daleko przed nami ukazało się nieskończone morze ognia. Wkrótce przybyliśmy w to miejsce i zatrzymaliśmy się na wysokim murze otaczającym wieczny ogień i rozpacz. Widok, który roztaczał się przed naszymi oczami, nagle sparaliżował mnie. Miałem zamknięte oczy i jedyną oznaką życia był zimny dreszcz, który wstrząsał mną co chwila. Kiedy znów otworzyłem oczy, zobaczyłem coś w rodzaju krateru wulkanu, skąd wydostawał się ogromny smród, gorąca ciecz i strasznie duszący płomień.

„To morze nie jest jednakowej głębokości” – powiedział Anioł, „Tutaj, gdzie płomień sięga 50m wysokości, morze jest najgłębsze”. W tym nieopisanym okropnym widoku zobaczyłem niezliczoną ilość przerażających zwierząt

stworzonych do czynienia tortur. Ogromne węże, z jedną bądź kilkoma kręcącymi się głowami podnosiły się zabierając grzeszników do głębin morskich, chwytając ich w żelazny uścisk. Widziałem też inne, jeszcze bardziej przerażające zwierzęta. Z ich krwistych paszcz wystawały nogi, ramiona i inne części ludzkiego ciała. Pośród nich jak w gnieździe szerszenia, glisty i skorpiony, i inne przerażające, odrażające stwory poruszane niszczącą energią i wściekłością rzucały się dziko na grzeszne dusze. Wrzaski i przeraźliwe piski i płacze ludzkie rozlegały się wokoło. W tym płonącym morzu, dusze były w beznadziejności i rozpaczały, jak ryba na mieliźnie. Z różnych stron atakowane były przez zwierzęta, które gryzły je i rozrywały. Rozszarpane ciała wciąż integrowały się (składały się) w ludzkie kształty.

Bardzo bałem się, ale Anioł powiedział abym się nie bał – „Jesteśmy teraz w piekle”. Te węże i inne plagi stworzył Bóg i ani ogień ani woda nie mogą ich zranić. Jak widzisz gryzą i wysysają krew grzeszników. Każdy będzie smażył się w tym ogniu na wieczność.

Widok był tak przerażający, że kilkakrotnie zamykałem oczy. Kiedy już w pewnej chwili nie mogłem znieść tego strasznego widoku odwróciłem głowę w stronę ciemności, ale zobaczyłem tylko okropne monstra z płomienistymi oczami i szeroko otwartymi szczękami. Rycząc latały wokół nas z zadziwiającą szybkością, a ich piekielny ryk grzmiał jak grzmot. Anioł wyczuł, że znajdowałem się na skraju wytrzymałości, więc powiedział - „Nie obawiaj się niczego. Te demony rozdrażnione są przez naszą obecność, ale nie podejść bliżej”.

Kontynuował dalej mówiąc) „Zobaczyłeś Dushan jak śmiertelnicy, którzy nie wierzą w Boga są torturowani. Tak samo będą potraktowani ci, którzy Boga odrzucają, którzy modlą się czcąc fałszywego Boga, oraz ci, którzy widzą Boga w książeczkach oszczędnościowych, domach willach, kartach, biżuterii, nienormalnym życiu itp. Będą też wiecznie torturowani ci, którzy wierzą w Boga, ale wstydzą się do Niego przyznać publicznie, ci którzy nie szanują rodziców, krewnych, a ci którzy wybierają grzeszne życie, odrzucając uczciwe, będą rzućni do ognia) kłamcy, oszuści, cudzołóżnicy, chciwcy, ci którzy sztydzili z innych, źli złośliwcy... Jeżeli nie chcesz, aby cię spotkał taki los odrzuć grzeszne życie, wysspowiadaj się kiedy powrócisz na ziemię”.

Wszyscy wskrzeszeni ludzie, których widziałem wcześniej byli teraz zgrupowani. W pierwszej grupie po prawej byli ludzie z jasnymi uśmiechniętymi twarzami. Po lewej stronie była grupa znacznie większa tych ludzi, z bardzo smutnymi, złymi twarzami. Anioł wytłumaczył mi, że pierwsza grupa, to ludzie którzy powadzili porządne życie.

Druga grupa w środku to naiwni grzesznicy, za których należy się modlić i czynić w ich imieniu dobre uczynki, aby ich grzechy były przebaczone. Ci daleko, na lewo, to zatwardziali grzesznicy, którzy wrzuceni zostaną do ognia wiecznego! Wyglądali strasznie, ich ciała pokryte były ranami, węże i glisty jadły ich zniekształcone części ciała. Ich opuchnięte języki wisiały na zewnątrz ust i nie mogli ich schować.

Każdy z grzeszników miał jakiś znak wskazujący na wykonywany zawód, np. piekarze trzymali chleb, kryminaliści, mordercy okrwawione noże, rewolwery itp.

Było wielu wstrętnych wyzyskiwaczy, tych którzy utrzymywali bliższe kontakty pozamałżeńskie, popełniali kazirodztwo itp.

Cudzołożnicy oraz ci, którzy pozostawali w stosunkach pozamałżeńskich mieli powiększone organy płciowe, wiszące aż do ziemi, całe w ropie otoczone glistami i węzami. To były najstraszliwsze sceny.

Wśród największych grzeszników widziałem też wielu duchownych, księży, biskupów, mnichów, zakonnic. Anioł powiedział „Nie bądź zdumiony Dushan, oni dobrowolnie zdecydowali się służyć Bogu i podążać za Chrystusem, dając dobry przykład innym. Przysięgali, a później żyli inaczej przyznając się do tego, niż inni ludzie widząc ich złe postępowanie porzucili religię. **Pamiętaj Dushan, że oderwanie kogoś od religii jest równe najgorszemu morderstwu.**

Ci duchowni, którzy przyczyniali się do porzucenia wiary przez innych, są sądzeni podwójnie. A ci, za sprawą których, inni zaczęli wierzyć, otrzymają przebaczenie grzechów. Tak więc widzisz Dushan jak wyglądają grzesznicy i sprawiedliwi. Tak więc właśnie stawia się na Sądzie Ostatecznym, gdzie będą sądzeni za swoje uczynki”.

Wśród grzeszników i sprawiedliwych rozpoznałem moich krewnych i przyjaciół, ale Anioł wkrótce ostrzegł mnie, abym nikomu nie mówił dokładnie kogo widziałem, opisując ogólnie wygląd dusz. Po tych słowach Archaniołowie zagrali na trąbkach i widok zniknął. Anioł wytłumaczył mi, iż w Dniu Ostatecznym, żyjący połączą się ze zmarłychwstałymi i będą wyglądali tak jak oni. Na ich ciałach będą mieli wypisane złe i dobre uczynki.

ANIOŁ BOŻY DAJE MI WSKAZÓWKI NA DALSZE PRAWDZIWE ŻYCIE W BOGU

Kiedy zostaliśmy sami na chmurze, Anioł powiedział) „Dushan jesteś uczciwym człowiekiem, masz współczujące i dobre serce, które nie pozwala ci czynić źle innym. Nienawidzisz kłamstwa, złodziei i hipokrytów. Wierzyłeś w Boga, ale bardzo powierzchownie i modliłeś się tylko w dzieciństwie. Masz wiele grzechów i złych nawyków. Lubisz cudzołóstwo. Chciałbyś mieć każdą kobietę. Kłamałeś, jeśli

chciałeś oszukiwać kobiety, zwłaszcza swoją żonę, której nawet przysięgałeś, chcąc przekonać o swojej wierności. Widziałeś co dzieje się z cudzołożnikami, jakim poddawani są torturom i jak straszliwie zmienia się ich ciało. Widziałeś też co dzieje się z fałszywymi wróżbitami. Szanuj bardzo każdą kobietę tak, jakby to była twoja siostra lub matka i każdego mężczyznę jakby to był twój ojciec. Musisz przestać kłąć. Módl się i proś Boga o przebaczenie.

Kochaj ludzi i nienawidź ich tylko złe uczynki. Przebaczaj innym, jeśli chcesz by twoje grzechy były wybaczone.

Twoja prawość i dobroć zrównoważają twoje grzechy. Musisz się wypowiadać i przyjąć Komunię Świętą, w jednym z kościołów rzymsko-katolickich Jezusa Chrystusa i wtedy Bóg wybaczy ci grzechy. Od dzisiaj nie grzesz więcej i żegnaj się w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Módl się do Wszystkich Świętych, a przede wszystkim do Najświętszej Błogosławionej Dziewicy, Matki Chrystusa. Ona pomaga wszystkim, którzy zwracają się do niej z czcią, prosząc o pomoc.

Pamiętaj również Dushan) każdy grzesznik, który szczerze żałuje, prosi Boga o przebaczenie, zwraca się do Nas, w Niebie połączy się z nami w tym momencie.

Będziemy modlić się z nim do Boga, Chrystusa i Ducha Świętego, aby jego grzechy były wybaczone. W niebie będzie panować ogromna radość Musisz Dushan zmienić swoje postępowanie, szanować przykazania aż do śmierci. Przez trzy miesiące nie wolno ci mówić nikomu, co wydarzyło się dzisiaj. Pamiętaj również to; kiedy się modlisz do Boga bądź spokojny i mów pokornie, kiedy pościsz nie bądź smutny i przygnębiony, ale wesoły i pogodny. Nikt nie musi znać twoich zobowiązań. Bądź towarzyski wesoły, umiarkowany we wszystkim, a twoja siła woli niech ci pomaga utrzymywać kontrolę nad sobą. Tym którzy płaczą, współczuj, płacz razem z nimi i staraj się pocieszyć ich.

Przestrzegaj praw i wypełniaj obowiązki wobec twojej Ojczyzny. Módl się do Boga i niech On będzie dla ciebie najważniejszy. Jeżeli będziesz potrzebował duchowej pociechy i rady, zwróć się do Kościoła. Po naszym spotkaniu musisz iść natychmiast do klasztoru Zica. Zobaczysz tam miejsce, gdzie sprzedawane są książki, świece, ikony. Kup I, II, III, i IV książkę z półki obok drzwi, a po powrocie z kuracji postaraj się o pozycję Vuka Stefanovica Karadzica. To Biblia – Nowy Testament, staraj się go czytać i nie zniechęcaj się, jeżeli czegoś nie będziesz rozumiał. Czytaj tę świętą książkę regularnie”. Po tych słowach Święty Anioł pobłogosławił mnie znakiem Krzyża świętego i zniknął. Po tej wizji obudziłem się bardzo zmęczony i spocony. Nie mogłem się poruszyć. Na zegarku była godzina 18-ta. Byłem wciąż pod wrażeniem wizji, przepełniała mnie radość i strach na zmianę.

Podziękowałem Bogu, że pozwolił mi to wszystko zobaczyć. Od tego momentu zmieniłem swoje życie stosując się ściśle do rad Anioła. Modlę się do Pana, aby wszyscy, którzy zetknęli się z moim duchowym nawróceniem, uwierzyli w Niego. Mam nadzieję, że ukarze się im (tak jak mnie) właściwą drogę zbawienia dusz.

(Miejsce i Błogosławieństwo i pokój od Naszego Pana Jezusa Chrystusa!)

DUSHAN YOVANOWICH KRUGUJEWAC

MODLITWY W PILNYCH PRZYPADKACH; NAGŁEGO ATAKU SZATANA

Należy wykonać znak Krzyża i powiedzieć z wiarą:

W IMIĘ JEZUSA, DUCHU NIECZYSTY, ODEJDŹ!

albo

W IMIĘ TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ

OJCA, SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO,

ODEJDŹ, SZATANIE!

POPRAZ ZASŁUGI DROGOCENNEJ

KRWI JEZUSA,

ZA WSTAWIENNICTWEM

NIEPOKALANEGO SERCA MARYI,

ŚWIĘTEGO JÓZEFA I WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

ŚWIĘTEGO MICHAŁA I WSZYSTKICH ANIOŁÓW!

lub odmówić Breve świętego Antoniego; bądź nosić je przy sobie

OTO KRZYŻ NASZEGO PANA

UCIEKAJCIE, NIEPRZYJACIELSKIE MOCE

ZWYCIĘŻYŁ LEW Z POKOLENIA JUDY,

POTOMEK DAWIDA

Święty Antoni Padewski pojawił się we śnie pewnej Portugalce, która wzywała go, gdyż odczuwała, że demon nakłania ją do samobójstwa. Zostawił on jej pergamin, który musiała stale ze sobą nosić (por. Pwt 11, 18). Kiedy się obudziła, wisiał on na jej szyi, a zawierał kilka linijek tekstu przytoczonego powyżej. Modlitwa ta była tak skuteczna, że król Dionizy I (zwany Liberalnym, 1279-1325), władający w tym czasie Portugaliją chciał mieć ten pergamin. Kiedy odebrano go kobiecie, ponownie wpadła we władzę demona. Oddano jej dokładną jego kopię i wszystko wróciło do normy. (Ks. Tournyol du Clos – Modlitwy z książki „Uwolnienie z mocy złego ducha”)